

Dłużnicy „Pątnowa” zalegają z dostawami

Mimo zimy, sprawnie przebiega montaż 2 turbozespołów elektrowni „Pątnów”, które mają ruszyć w III i IV kwartale tego roku. W ogrzanych i zabezpieczonych przed mrozem budynkach montuje się elementy turbin, generatorów i wysokoprężnych kotłów. Najbardziej zaawansowane są roboty przy turbogeneratorze.

Dla wykonania tegorocznego programu inwestycyjnego i przekazania 400 MW mocy do sieci krajowej, należy przyspieszyć prace budowlane, uzupełnić kadry tynkarzy, malarzy i pracowników wykonujących roboty izolacyjne oraz zapewnić terminową dostawę maszyn i urządzeń. Niestety „Pątnów” ma wielu dłużników — kooperantów. Jak informują przedstawiciele generalnego wykonawcy i inwestora, są to: Instytut Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu, Fabryka Aparatów Elektrycznych „Apena” w Bielsku-Białej, Dolnośląskie Zakłady Wytwarzania Aparatury Precyzyjnej w Zabkowicach Śląskich, Lubuskie Zakłady Aparatów Elektrycznych.

PAP

Winny masowych mordów i eksterminacji

Nowe dowody zbrodni Wilhelma Koppe w Wielkopolsce

Wilhelm Koppe, b. wyższy dowódca SS i policji w tzw. kraju Warty w latach 1939—1943, odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy Polaków i Żydów cieszy się w NRF całkowitą bezkarnością.

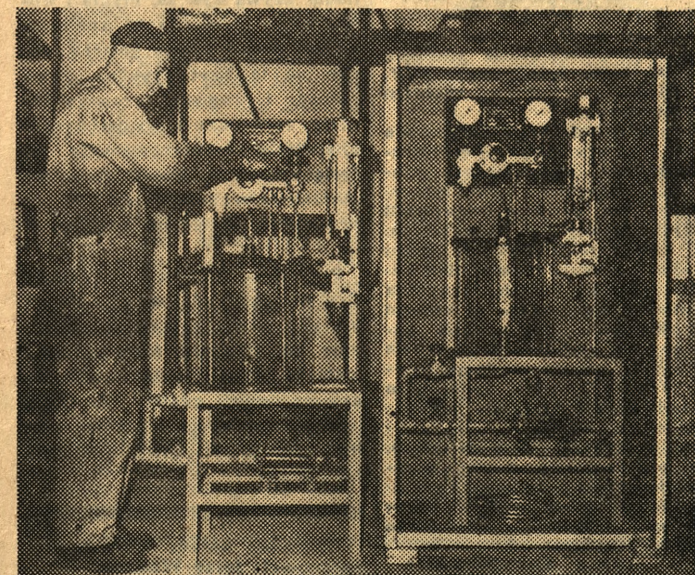
Przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu Stanisław Fornalik oświadczył w rozmowie z przedstawicielem PAP, że — jak wynika z nowych badań — Wilhelm Koppe jest osobą odpowiedzialną za zagładę Żydów w obo-

zie straceń w Chełmnie n/Nerem pow. Koło (winę tę potwierdzają również wyniki badań uczonych zachodniemieckich, w szczególności Hansa Buchheima). W obozie tym zginęło ok. 360 tys. osób, wśród nich również Polacy. Istnieje także wielkie prawdopodobieństwo, że Koppe jest odpowiedzialny za eksterminację osób, które przebywały w zakładach psychiatrycznych w Kościanie, Dziekanowie, Owieńskach, Warcie, Gostyninie, Bojanowie i Sremie. W czasie akcji eksterminacyjnej pozbawiono życia ok. 3.500 osób. Wszystko wskazuje, że akcja kierował jeden człowiek. Przepraważił ją Koppe z pomocą specjalnych oddziałów policji — podobnie jak Hildebrandt w sąsiednim okręgu „Gdańsk — Prusy zachodnie”.

Ponadto Koppe odpowiedzialny jest za masowe uśmiercanie obywateli polskich w obozach, zorganizowanych w Forcie VII w Poznaniu i w Żabikowie. Obydwa obozy jako więzienia śledcze kierowniczej placówki gestapo w Poznaniu podlegały wyższemu dowódcy SS i policji (placówka ta mieściła się w b. Domu Żołnierza, w którym — w toku prowadzenia śledztwa — również mordowano Polaków). Liczbę osób, które w tych obozach zginęły, trudno ściśle określić, przekracza ona jednak 2 tys.

Jak wykazały ostatnie badania prof. Karola Pospieszalskiego — Wilhelm Koppe był

Dokończenie na str. 2



CAF — Staszyszyn

Mimo niesprzyjającej pogody

Bombardowania Wietnamu północnego trwają

Lewica Labour Party za wstrzymaniem nalotów na DRW

Mimo niesprzyjającej pogody lotnictwo amerykańskie kontynuuje naloty na DRW. Również w Wietnamie południowym trwają bombardowania domniemanych pozycji partyzantów. 68 deputowanych labourystowskich wypowiedziało się za bezwarunkowym wstrzymaniem nalotów amerykańskich. Sekretarz do spraw lotnictwa wojskowego komisji sił zbrojnych senatu USA przyznał, że naloty bombowe na Wietnam północny nie osłabiły wśród jego ludności woli stawiania oporu agresji USA.

Mimo bardzo złej pogody, która ogranicza widoczność lotnictwo amerykańskie kon-

tynuuje naloty bombowe na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Większość nalotów dokonywana była w czwartek przez samoloty kierowane przez radar. Bombardowania koncentrują się głównie w południowej części DRW.

Natomiast w Wietnamie południowym bombardowanie domniemanych pozycji partyzantów uległo ostatnio intensyfikacji głównie w prowincji Tay Ninh w pobliżu granicy kambodżańskiej. Bombowce strategiczne B-52 dokonały wczoraj tuż przed świtem trzech nalotów na obszar znajdujący się w odległości około 100 km na północny zachód od Sajgonu.

W czwartek wieczorem na posiedzeniu labourystowskiej frakcji parlamentarnej, mimo dramatycznych apelów min. Browna oraz premiera Wilsona w sprawie wycofania wnosku domagającego się poparcia wietnamskich propozycji U Thanta, a w szczególności jego postulatu bezwarunkowego wstrzymania nalotów na DRW, wniosek ten został pod-

Spotkanie redaktorów czasopism kulturalnych

W Zarządzie Głównym RSW „Prasa” odbyło się 3 bm. spotkanie redaktorów regionalnych czasopism społeczno-kulturalnych z całego kraju. W spotkaniu udział wzięli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, prezes RSW „Prasa” Tadeusz Galiński, przedstawiciele komitetów wojewódzkich PZPR i klubu publicystów polityki kulturalnej przy SDP.

W obszernym wystąpieniu W. Kraśko omówił aktualne problemy polityki kulturalnej partii. Nawiązując do Kongresu Kultury Polskiej mówca podkreślił, że trwałe znaczenie Kongresu polega na zmianie atmosfery wokół problemów kultury i na uświadomieniu całemu społeczeństwu ich wagi i rangi w życiu kraju. Powołana do życia rada kultury będzie kontynuatorem dzieła Kongresu. Wiele uwagi poświęcił W. Kraśko ważnej roli regionalnych towarzystw kulturalnych, społecznym inicjatywom terenowym, znaczeniu klubów wiejskich i zadaniom regionalnych czasopism kulturalnych.

Imprezy z okazji 20 rocznicy podpisania układu z CSRS

10 marca br. mija 20 rocznica podpisania polsko-czechosłowackiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. Rocznicą ta będzie uroczystość obchodzona zarówno w naszym kraju, jak i w CSRS.

W Warszawie szereg imprez organizuje w lutym i marcu Ośrodek Kultury Czechosłowackiej. W woj. katowickim m. in. na obozie młodzieżowym w Wiśle odbędzie się wieczór przyjaźni czechosłowacko-polskiej. (PAP)

POZNAN
SOBOTA
4
LUTEGO
1967

Wydanie AB
Nr 29 (7146)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

W komisji sejmowej

Ocena realizacji wniosków i postulatów wyborców

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła Antoniego Korzyckiego (ZSL) dokonała oceny przebiegu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez wyborców w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Sprawozdawca poseł Fr. Szczerba (PZPR) stwierdził, że wprawdzie większość wniosków bądź została zrealizowana, bądź znalazła odbicie w planach gospodarczych, konieczna jednak jest dalsza systematyczna kontrola działalności administracji w tym zakresie. W toku dyskusji podkreślono, że postulaty wyborców stanowią uzupełnienie i rozwinięcie, zaakceptowanych przez społeczeństwo w toku wyborów ogólnopolskiego i terenowych programów FJN.

Realizacja tych postulatów jest tym ważniejsza, że wysuwając je, obywatele deklarowali niejednokrotnie pomoc w formie czynów społecznych. W tych warunkach wykonywanie przyjętych do realizacji postulatów staje się czynnikiem wyzwalającym inicjatywę społeczną.

W Poznaniu

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych w Poznaniu. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w posiedzeniu uczestniczyli: Jan Szydłak, Jerzy Zasada oraz Stanisław Furgal; w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Józef Wroniak, Walenty Kołodziejczyk i Tomasz Malinowski a w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — Aleksander Schmidt, Tadeusz Młynicki i Tadeusz Kwaśniewski.

W czasie posiedzenia dokonano oceny realizacji czynów społecznych podjętych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, oraz omówiono program obchodów 50-rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na terenie Poznania i województwa poznańskiego. Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Partii i Stronnictw Politycznych ustaliła plan pracy Wojewódzkiej Komisji na I półrocze 1967 r. (—)

Plenum ZG Związku Zawodowego Metalowców

Rytmiczność produkcji w przemyśle elektromaszynowym była tematem plenum ZG Zw. Zaw. Metalowców, które odbyło się 3 bm. w Warszawie.

Jak wynika z referatu — przemysł maszynowy nie wykonał ubiegłorocznego planu w dużym stopniu właśnie z powodu słabej rytmiczności.

Na konieczność zmiany sytuacji wskazało VII plenum KC PZPR. Wnioski powołanych po plenum komisji zakładowych oraz kroki organizacyjno-techniczne przyniosły pierwsze rezultaty — nastąpiła pewna poprawa rytmiczności. PAP

Ułatwienia dla rzemiosła

Targi wiosenne — oferta na 36 mld zł

Trwają przygotowania do niedalekich Wiosennych Targów Krajowych, które tym razem odbędą się w dniach 12—19 marca. Zgodnie ze stałą tendencją do upraszczania ekspozycji i wprowadzania do niej większej przejrzystości — pod czas „Wiosny—67”, poszerzony zostanie układ branżowy całej wystawy.

M. in. w szerszym zakresie pokazana zostanie na wyodrębnionych stoiskach odzież, obuwanie, tkaniny — różnych producentów. Wszelkie prototypy, nie określone jeszcze pozycje produkcyjne — muszą być wyodrębnione na osobnych stoiskach.

Jak się przewiduje, ogólna oferta towarowa uczestników „Wiosny 67” osiągnie 36 mld zł wartości. Zgodnie z tradycją nie będzie tu niektórych branż (np. meble, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, wyroby przemysłu ciężkiego dla rynku), które eksponowane są zawsze jesienią.

W związku z nadchodzącą imprezą, kierownictwo resortu handlu podjęło ważną decyzję: umowy targowe z rzemiosłem mogą być zawierane bez ograniczeń. O wielkości zakupów handlu u tych producentów ma odtąd decydować nie ilmit, lecz jedynie celowość zakupu, wynikająca z analizy potrzeb rynku.

Tak więc na Targach koniec z limitami wobec rzemiosła,

FBI podsłuchuje prywatne rozmowy

Prasa amerykańska dość skąpo informuje o interesującej sprawie byłego gubernatora Nowady, Granta Sawyera, który jak pisze 1 bm. Drew Pearson, został „skazany na śmierć polityczną przez szefa FBI, a w dzisiejszej Ameryce nie ma od tych wyroków apelacji”.

Sawyer, który do ub. roku był gubernatorem Nowady, oskarżony publicznie FBI o rozbicie sieci podsłuchów telefonicznych na „tysiące domów prywatnych, wszystkie hotele, większość miejsc publicznych, a nawet kościoły”.

To narażenie się Hoovera kosztowało Sawyera kłeskę w wyborach i szkany ze strony FBI. PAP

czną. Szczególną aktywność w zakresie czuwania nad realizacją wniosków powinny przejąć rady narodowe i ich komisje, wojewódzkie zespoły poselskie i Komitety Frontu Jedności Narodu.

Komisja postanowiła wystąpić do prezydium Sejmu z wnioskiem o wprowadzenie do porządku obrad najbliższego posiedzenia sejmiku sprawy realizacji wniosków i postulatów wyborców. (PAP)

Sesje naukowe w rocznicę Wielkiej Rewolucji

Tegoroczne plany działalności naszych instytucji i placówek naukowych zawierają szereg interesujących poczynności, związanych z obchodami przypadającej w br. 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Głównym akcentem naukowym obchodów będzie dwudniowa sesja, organizowana w listopadzie br. w Warszawie przez PAN, Zakład Historii Partii przy KC PZPR i Wyższą Szkołę Nauk Społecznych. Również w Warszawie — w październiku br. odbędzie się, sesja poświęcona osiągnięciom radzieckiej pedagogiki. (PAP)

Polska delegacja udała się do ZRA

2 bm. na zaproszenie rządu Zjednoczonej Republiki Arabskiej — udała się do Kairu polska rządowa delegacja gospodarcza pod przewodnictwem wicepremiera Piotra Jaroszewicza.

Krótko

Rozmowy Naser — Arif

Kairski dziennik „Al Ahram” pisał w piątek, że pierwsza rozmowa prezydenta Naser z bawącym 5-dniową wizytą oficjalną w ZRA prezydentem Iranu, Arifem, dotyczyła kryzysu naftowego na Środkowym Wschodzie oraz ostatnich wydarzeń w świecie arabskim.

Kennedy w Rzymie

Amerykański senator Robert Kennedy przybył w czwartek wieczorem do stolicy Włoch. Podczas dwudniowej wizyty w Rzymie, Robert Kennedy omówił problem wietnamski oraz sprawy europejskie z czołowymi politykami włoskimi: premierem Aldo Moro, prezydentem Saragatem i ministrem spraw zagranicznych Fanfanim.

Starcia w Dahomeju

Do ostrych starć doszło między mieszkańcami wsi Ganvie (Dahomej) i policjantami, w wyniku których 8 osób zginęło a wiele odniosło rany — podaje Agencja Associated Press.

Permanentne napięcie

Na granicy dwóch państw afrykańskich — Kenii i Somalii od trzech lat utrzymuje się napięta sytuacja. Siły bezpieczeństwa Kenii prowadzą w strefie granicznej operacje przeciwko plemieniu Shifta.

Adenauer uda się do Paryża

Kancelarz NRF, Konrad Adenauer, uda się 20 bm. do Paryża, gdzie przyjęty ma zostać przez prezydenta de Gaulle'a, z którym przeprowadzi rozmowę o charakterze politycznym. Jak oświadczył w piątek sekretarz Adenauera, życzenie tego spotkania wyszło ze strony prezydenta de Gaulle'a. Adenauer spędzi w Paryżu jeden dzień. (PAP)

Nowe dowody zbrodni Wilhelma Koppe

Dokończenie ze str. 1

nie tylko reprezentantem Reichsfuehrera SS i szefa policji niemieckiej na terenie „kraju Warty”, ale również samodzielnie wydawał lub zatwierdzał decyzje w sprawie rozstrzelania czy powieszenia względnie umieszczenia w obozie koncentracyjnym obywateli polskich; wydawał też zarządzenia o charakterze policyjnym, za których przekroczenie groziła śmierć.

Najbliższe zamierzenia Okręgowej Komisji w Poznaniu — powiedział S. Fornalik — mają na celu ustalenie nie tylko bezpośrednich sprawców eksterminacji umysłowo chorych w latach 1939 i 1940 ale również niemieckiego personelu lekarskiego i pielęgnarskiego, który współpracował przy zlikwidowaniu tych osób. Staramy się również o ustalenie składu osobowego hitlerowskiej załogi w obozach: w forcie VII i Zabikowie, aby pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej za popełnione zbrodnie. Dążymy do pociągnięcia do odpowiedzialności b. pracowników kierowniczej placówki hitlerowskiej tajnej policji państwowej w Poznaniu za zabójstwa dokonane w trakcie „czynności dochodzeniowych” w „Domu Zolnierza”. (PAP)

Trwają bombardowania Wietnamu północnego

Dokończenie ze str. 1

woli stawiania oporu agresji USA.

✱

Popełniliśmy poważny błąd rozpoczynając bombardowania Wietnamu północnego — oświadczył w Izbie Repre-

Uznani za zaginionych rybacy-uratowani

Jak informuje polskie ratownictwo okrętowe, uznani za zaginionych dwaj rybacy z Krynicy Morskiej — Kazimierz Kowalski i Stanisław Czerniawski — zostali uratowani.

1 bm. podawaliśmy, że 31 stycznia wieczorem wypłynęli oni w czasie sztormowej pogody. Po awarii silnika silny wiatr zepchnął ich łódź „KRM-7” na otwarte morze. Ani polska jednostka ratownicza, ani samolot marynarki wojennej nie natrafili na ślad zaginionej łodzi w obrebie naszego Wybrzeża. „KRM-7”, jak się okazało została zdryfowana w kierunku wschodnim. Obaj rybacy, wiosłując resztkami sił, po dwóch dniach błądzenia po morzu, dobrnęli do lądu w pobliżu miejscowości Jantar-nij koło Bałtiska na wybrzeżu radzieckim.

Włochy dziękują za pomoc

Prezydent Włoch, G. Saragat, przyjął w czwartek w pałacu kwirynalskim przedstawicieli dyplomatycznych państw, które udzieliły Włochom pomocy w związku z katastrofalną klęską powodzi, jaka jesienią ub. r. nawiedziła ten kraj, by złożyć podziękowanie ich rządowi i narodom.

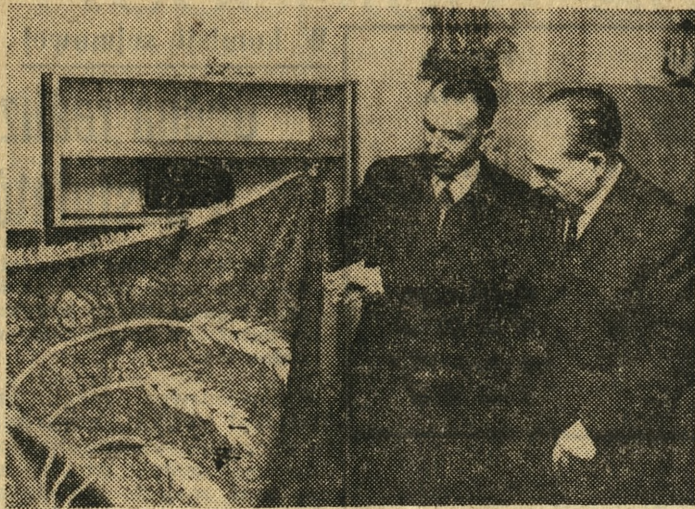
Polsek reprezentował charge d'affaires ambasady PRL w Rzymie, radca Mieczysław Stefański. (PAP)

Australijczycy przeciwni karze śmierci

Przed więzieniem w Melbourne odbyły się w czwartek ponownie demonstracje z udziałem wielu tysięcy osób protestujących przeciw karze śmierci. Jak wiadomo w więzieniu tym przebywa Ronald Ryan, skazany na śmierć za zamordowanie strażnika więziennego w czasie próby ucieczki.

Policja dokonała szeregu aresztowań spośród uczestników demonstracji. (PAP)

Ludowy sztandar



W gmachu NK ZSL w Warszawie odbyło się 2 bm. przekazanie przesłowi NK ZSL — Cz. Wycechowi sztandaru Stronnictwa z r. 1928, pochodzącego z Małopolski. Wręczenia dokonał Józef Pasieib (z lewej) prezes koła SL w tamtych latach we wsi Różawola, który przechowywał sztandar. Na zdjęciu: Cz. Wycech (z prawej) i J. Pasieib ogładają sztandar.

CAF — Telefoto — Uchymiak

Inauguracyjna sesja parlamentu japońskiego

Rząd japoński postanowił w piątek zwołać na 15 lutego specjalną sesję parlamentu.

Nowy parlament japoński, wybrany w głosowaniu z 29 stycznia br., dokonał ma wyborów nowego premiera, który sformułuje rząd. Aby utworzyć nowy gabinet i otrzymać aprobatę parlamentu, trzeba uzyskać zwykłą większość głosów deputowanych.

W wyniku głosowania, podział sił w izbie niższej parlamentu przedstawia się obecnie następująco: sprawująca władzę Partia Liberalno-Demokratyczna ma 285 mandatów (wliczając w to niezależnych, którzy zadeklarowali przylączenie się do PLD), Partia Socjalistyczna 141, Partia Socjaldemokratyczna — 30, Partia Komeito — 25 i Komunistyczna Partia Japonii — 5. (PAP)

Wystawa projektów budownictwa wiejskiego

W poznańskim Pałacu Kultury ogólnopolska wystawa dorobku biur projektów budownictwa wiejskiego. Ekspozycja, którą zwiedzili m. in.: sekretarz KW PZPR Stanisław Furgal, grupa naukowców z Politechniki Poznańskiej, przedstawiciele służby rolnej i budowlanej — prezentuje sześciotygodniowy zestaw ujednoliconych projektów budynków inwentarskich, składowo-magazynowych, administracyjno-socjalnych i mieszkaniowych. Projekty wykonane zostały przez biura centralne i wojewódzkie (białostockie, koszalińskie, krakowskie, poznańskie, szczecińskie, toruńskie, warszawskie i wrocławskie), które weszły już do realizacji lub przechodzą próby eksploatacyjne.

Wystawa obejmuje 90 plansz, z czego 1/3 poświęcona jest informacji ogólnej, pozostałe ilustrują główny dorobek biur projektów. Pokazane ekspozycje, plansze i wykresy ilustrują poważny ich wkład w szybką modernizację budownictwa rolniczego, które po latach zastój wyszło spod znaku kielni i „wasserwagi”.

Po zwiedzeniu wystawy odbyła się narada poświęcona zadaniom i doskonaleniu stylu pracy wojewódzkich biur projektowych budownictwa wiejskiego. (fb)

Referendum w Hiszpanii nie przyniosło zmian

„Le Figaro” z 3 bm. zamieściło wywiad z sekretarzem generalnym KP Hiszpanii, Santiago Carrillo. Oświadczył on m. in., że przyszłość Hiszpanii nie zapowiada się obecnie lepiej niż przed referendum. Pewne ustępstwa ze strony dyktatury zostały osiągnięte dzięki wytrwałej walce, prowadzonej przez klasę robotniczą, studentów i intelektualistów. Jednakże dyktatura nie zrezygnowała ze swych zasadniczych założeń. Dlatego też dekret z listopada ub. roku, uchylający odpowiedzialność karną z czasów wojny do mowy, nie przyniósł w konsekwencji uwolnienia ani jednego więźnia, powrotu do kraju choćby jednego uchodźcy politycznego.

Sekretarz generalny KP Hiszpanii stwierdził, że jego zdaniem, droga do uwolnienia kraju od dyktatury prowadzi poprzez „strajk narodowy”. W tym celu trzeba stworzyć krok po kroku warunki do utworzenia potężnego ruchu narodowego o charakterze cywilnym, w którym u boku strajkujących robotników stanęliby również studenci, profesoria, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, a nawet duchowni. (PAP)

Wywiad w „Koelnische Rundschau”

W NRF wzrasta opór wobec układu o denuklearyzacji

Wszystko zdaje się wskazywać — pisze korespondent PAP red. J. Roszkowski — iż Bonn jest zdecydowany coraz bardziej sabotować doświadczenie do skutku układu o nierozporządzaniu broni atomowej. Oficjalnym tego potwierdzeniem było 1 bm. wystąpienie Willy Brandta, na forum Bundestagu.

Dość precyzyjnie niż Brandt wypowiedział się na ten temat w piątek, w formie wywiadu dla „Koelnische Rundschau”, wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, Richard Stuecklen. Jak oświadczył Stuecklen, jego frakcja zaleca rządowi NRF uzależnienie przystąpienia do układu od spełnienia czterech warunków:

— 1) Od utrzymania prawa współdecyzji przy użyciu broni atomowej na terytorium NRF,

— 2) Od pozostawienia możliwości wyposażenia w broń nuklearną „europejskich sił atomowych” o ile powstałyby one w przyszłości,

— 3) Stwierdzając, że pokojowy rozwój energii atomowej jest nieodzowny dla nowoczesnego państwa przemysłowego Stuecklen zaznaczył, że NRF „w żadnym wypadku” nie wyrazi zgody na „kontrolę swego przemysłu przez radzieckich specjalistów”.

— 4) Za sprawę „oczywistą” NRF uważa, że przy podpisaniu układu o nierozporządzaniu broni nuklearnej powinna uzyskać „wystarczającą i skuteczną gwarancję ochronną ze strony USA”.

PAP

Rocznica wybuchu powstania w Angoli

Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki wydał oświadczenie, w którym solidaryzuje się z walką ludności Angoli o wolność swego kraju. 4 bm. przypada 6 rocznica podjęcia przez Angole walki zbrojnej przeciwko kolonizatorom portugalskim. (PAP)

15 lutego - wybory powszechne w Indii

200 mln. uprawnionych do głosowania

Przewodniczący państwowej komisji wyborczej K. V. K. Sundaram wyraził zaniepokojenie z powodu naruszania porządku publicznego na różnych wiecach przedwyborczych.

Nawiązując do licznych doniesień z różnych części Indii o wiecach wyborczych, które

Badania warunków bytu ludności

Badania ankietowe warunków bytu ludności przeprowadzi w tym miesiącu (19—25 lutego) Główny Urząd Statystyczny.

Badaniami obejmie się 150 tysięcy rodzin pracowniczych w całym kraju. Chodzi o uzyskanie wszechstronnej informacji o dochodach tych rodzin, wykształceniu poszczególnych osób, warunkach mieszkaniowych, wyposażeniu mieszkań w telewizory, aparaty radiowe, lodówki i inne dobra trwałego użytku. (PAP)

zostały przerwane z powodu różnych incydentów wszczynanych przez podburzone elementy, Sandaram oświadczył w dniu 2 bm. w Delhi, że stosowanie metod przemocy stanowi poważne niebezpieczeństwo dla sprawy demokracji w Indii. Jak informował Sandaram dziennikarzy zagranicznych, w czasie tych wieców rzucano na organizatorów zginiłymi jajami, kamieniami lub butami, co uważa się za szczególnie obraźliwe lub atakowane ich kijami.

Jest to bardzo alarmujące zjawisko i czas najwyższy — podkreślił Sandaram — aby przywódcy wszystkich partii politycznych przedsięwzięli kroki w celu zapobieżenia tej niebezpiecznej tendencji.

Wybory powszechne w Indii, czwarte z kolei, rozpoczynają się 15 lutego. Poprzednie odbyły się w latach 1952, 1957 i 1962. Wybory w większości stanów trwać będą kilka dni. Ich terminy w różnych stanach nieupewniają się ze sobą pokrywają. Ostatnim dniem głosowania będzie 28 lutego (na terytorium Manipuru).

Dokładnie nie wiadomo, ile osób jest uprawnionych do głosowania, ale oblicza się, że będzie ich przeszło 200 milionów (w poprzednich wyborach uprawnionych do głosowania było 196 milionów).

Olbrzymią większość głosujących stanowią analfabeci (według oficjalnych danych stanowią oni 76 proc. mieszkańców Indii liczących powyżej 14 lat). Stwarza to pewien problem dla wyborów, gdyż trzeba przygotować specjalne karty z rysunkowym symbolem odpowiedniej partii, czy też w wypadku kandydatów niezależnych symbolem nawet jednego kandydata.

Jordania zrywa z Organizacją Wyzwolenia Palestyny

W czwartek ministerstwo spraw zagranicznych Jordani opublikowało tekst noty, przesłanej przez rząd do sekretariatu generalnego Ligi Arabskiej. Nota głosi, że Jordania zrywa wszelkie zobowiązania, przyjęte poprzednio wobec Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Nota jest w zasadzie jedynie potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, bowiem już w styczniu biura organizacji na terenie Jordani zostały zamknięte, a wielu urzędników aresztowano. (PAP)

Czym się gołą Anglicy?

Wielka Brytania słynie z konserwatyzmu również w dziedzinie gołenias. Prawie 7 na 10 Anglików nadal używa żyletki, mydła i wody; tylko trzech na 10 Anglików używa elektrycznych golarek. Jeden na 10 Brytyjczyków używa jednego i drugiego. Wreszcie istnieje zatwardziały grono tradycjonalistów w liczbie około 200 tysięcy, którzy nadal gołą się staromodnymi brzytwami. Są to przeważnie mężczyźni powyżej 55 lat.

Produkcja żyletek w Wielkiej Brytanii jest nadal wysoka. W roku 1965 firmy brytyjskie sprzedały 450 milionów różnego typu żyletek. Prym wiodą nożyki do gołenias typu „Gillette” (45 proc. udziału rynkowego). Tuż za nim inny gigant żyletkowy, „Wilkinson”. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Świadek Ludwika Erharda

nie dostrzec, że również słowa te brzmiały po staremu.

Można to było dostrzec na przykładzie doktryny Hallsteina, którą poświęcono wiele uwagi. Zamiast przyznać to, czego dowiodło samo życie: że ta zimnowojenna, nierealistyczna doktryna skazana jest na obumarcie, kolejni mówcy w Bundestagu dowodzili, że tak nie jest. Ostrzegali kraje trzeciego świata, które chętnie nawiązywałyby stosunki z NRD, żeby nie ulegały iluzjom, gdyż NRF przy każdej próbie tego rodzaju zastosuje sankcje. Był to niezwykle wymowny przykład ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Było to naigrawanie się z zasady, że każdy rząd ma prawo prowadzić taką politykę jaką chce i utrzymywać stosunki z kim chce.

Dodatkowego smaczku dodaje cała sprawa lansowana w tej chwili w Bonn półoficjalna for-

muła, która głosi, że Bonn może nawiązać stosunki dyplomatyczne z tymi krajami socjalistycznymi, które uznały NRD w okresie, kiedy „nie były nielegalne”. Zwraca na to uwagę belgradzka „Borba”, pktując takie sformułowania. Kto upoważnił przywódców zachodnich państw do wydawania pro wokacyjnych cenzur tego rodzaju? Dodajmy że nie powazył się na coś podobnego nawet Adenauer, w najgorszych latach zimnej wojny.

A jeśli chodzi o pozostałe sprawy? Stosunek rządu Kiesingera do problemu granic jest aż nadto znany. Nie odbiega on od tego, co na ten temat mieli do powiedzenia jego poprzednicy. Zmiana tonu i tutaj nie ma żadnego znaczenia, „Nie wystarczy — pisze ironicznie „Rude Pravo” — że żądania w sprawie zmiany granicy na Odrze i Nysie będą wysuwane

w bardziej pokojowym tonie”. Dla Polski ton jest obojętny: ważne są fakty, a fakty obciążają odpowiedzialnością zarówno ten, jak i poprzednie rządy NRF, za uprzedzenie polityki roszczeń terytorialnych.

W tym świetle dodatkowego znaczenia nabiera zachodniopalestyńska polityka nieuznawania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co tak gorliwie podkreślali kolejni mówcy w Bundestagu. Dla Polski NRD jest nie tylko jednym z dwóch państw niemieckich. Jest ona również jedynym państwem niemieckim, w którym konsekwentnie zrealizowano postanowienia poczdamskie, jest ona pierwszym państwem demokratycznym i pokojowym, związanym z nami więzami przyjaźni, przynależnością do wspólnoty socjalistycznej i Układu Warszawskiego. Jest ona wreszcie współgwarantem nienaruszalności naszej granicy, uznanej przez rząd w Berlinie za ostateczną, niezmienną granicę pokoju.

ZOFIA ARTYMOWSKA

„Ludzie to widzieli“

0 bezsilności nieuzasadnionej

20 stycznia br. w artykule „Niezuważona grabież” omówiliśmy obszernie okoliczności, w jakich kierownik budów — Jan Musiałowski przywłaszczył sobie ponad 600 tys. zł na szkole Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektromontaż”. W związku z tą publikacją do redakcji wpłynęło kilka listów. Jeden z nich pisał Czytelnik, który pracował razem z Musiałowskim, krótko przed wykryciem afery Musiałowskiego (trzeba to podkreślić, bo w „Elektromontażu” nie jedna była afera).

Nasz korespondent m. in. stwierdza, że tytuł artykułu nie powinien brzmieć „Niezuważona grabież”, lecz „Jawna grabież”. Uzasadniając tę tezę rozszerza przedstawiony w publikacji „Głosu” katalog zaniedbań, które ułatwiały dokonywanie nadużyć. Czytelnik pisze:

„Gdy zabaczyłem jak wyglądała praca, organizacja, sprawa materiałowa, to starałem się jak najszybciej wydstać z tej budowy (...). Materiały stanowiące własność „Elektromontażu” były magazynowane na podwórzach u rolników; na zapleczu w magazynie materiały leżały bez żadnego zabezpieczenia — każdy kto chciał, brał co tylko chciał...”

Dalej autor listu do redakcji opisuje fatalną organizację (której przejawem były m. in. całonocne przestoje) oraz tolerowanie zła przez Kierownictwo Grupy Robót — Konin. Wszystkie te skandaliczne zaniedbania — zdaniem Czytelnika — łatwo rzuciły się w oczy. „Ludzie widzieli to wszystko...” czytamy w liście.

W tej sytuacji nieodparcie nasuwa się pytanie: dlaczego więc afera Musiałowskiego tak długo (od 1963 do 1966 roku) pozostawała nieujawniona?

Nasz korespondent odpowiada retorycznym pytaniem: „Ludzie widzieli to wszystko, ale co mogli zrobić?” A dalej stwierdza: „...choćby miał Musiałowski, niechby kto zwrócił uwagę pod jego adresem, to natychmiast by „wyjechał” na inną budowę jak się w „Elektromontażu” praktykuje”.

Wydać się, że pogląd taki wymaga polemiki, bowiem nie jest odosobniony. W ten właśnie sposób — bezsilnością i obawą — niektórzy świadkowie zaniedbań czy przestępstw często usprawiedli-

wiają swój brak odpowiedniej reakcji. Czy takie tłumaczenia wytrzymują krytykę?

Spróbujmy dylemat rozstrzygnąć na tle sprawy Musiałowskiego. Właściwie rozstrzygnięcia dokonał już sam Czytelnik, pisząc list do redakcji. List sygnalizujący niedobre, ba skandaliczne zjawiska, w tym część takich, o których opinia publiczna nie była dotychczas poinformowana. I ta korespondencja jest chyba najlepszym dowodem na to, że świadkowie zaniedbań i malwersacji — jeśli nie mają możliwości przeciwdziałać złu na terenie macierzystego zakładu pracy — to ingerować mogą wieloma innymi sposobami. W praktyce nie brak przypadków, w których taka czy inna forma ingerencji zawodzi; nie ma jednak sytuacji, do których nie można by było dopasować odpowiedniej formy ingerencji. Teza o całkowitej bezsilności świadków nadużyć nie wytrzymuje więc krytyki.

Sprawa obawy. Trzeba tu chyba przypomnieć stare przyśлівie „strach ma wielkie oczy”. Nie brak przecież zakładów i instytucji, w których bez narażania się na przykre następstwa można poddać publicznej krytyce zaniedbania, o których pisze nasz Czytelnik. Jego zdaniem jednak w „Elektromontażu” taki sposób rozwiązania nie był możliwy. Nie wiem. Wiem natomiast, że gdyby już w 1964 roku MO została zawiadomiona — może właśnie listownie — o przestępstwach, nie przybrałyby one tak dużych rozmiarów.

Kto wie, czy w rzeczy samej brak reakcji obserwatorów nadużyć nie jest spowodowany w większym stopniu pewnymi tradycyjnymi poglądami niż obawą i przeświadczeniem o bezsilności. Otóż utarło się w niektórych środowiskach przekonanie, że postępowaniem przynoszącym ujmę jest zawiadomienie władz o przestępstwach, w szczególności gospodarczych. „Donosiciel”, „kapuś” — język nasz zna wiele podobnych określeń, którymi nieraz hojnie się szafuje wobec ludzi spełniających swój obywatelski obowiązek. Niechęć do bezczynnie asystować przy marnotrawieniu czy rozkradaniu społecznego mienia. Są to bowiem zjawiska jak najbardziej sprzeczne z interesami nas wszystkich.

M. Ł.

Trudne powroty do szkoły

W ostatnich tygodniach pojawiają się w gazetach komunikaty o zapisach do szkół podstawowych dla pracujących. Naukę można zacząć od lutego. Wszelkie wzmianki redagowane są w sposób wyraźnie zachęcający kandydatów, mówią o jak najdogodniejszych dla każdego zainteresowanego formach nauki. Czyż w kraju ludzie kształcących się — bo za taki się nimo wszystko uważamy — szkoła wymaga reklamy?

Liczyby są bezwzględne

Jednym z wielkich sukcesów powojennej Polski jest nasz system szkolnictwa dla dorosłych. Dzięki niemu tysiące ludzi, którzy przed wojną nie z własnej woli przystąpić do szkoły, a z konieczności, uzupełniło swoją podstawową edukację. Każdy, kto rozsmakował się w nauce, pracując już sięgał po maturę, często po dyplom szkoły wyższej. Ale to już prawie historia. Potem nadszedł trudniejszy etap przyswajania podstawowej wiedzy tym setkami tysięcy obywateli PRL, którzy nie mogą się już tłumaczyć przysłowiowym trudnym dzieciństwem. Owszem, trafiają do szkolnictwa dla dorosłych ludzie, którym różne losowe lub zdrowotne przypadki nie pozwoliły skorzystać we właściwym czasie z miejsca w ławce. Bardzo wielu jednak lekkożylnie, lub na skutek lekomyślności rodziców opuszcza szkołę przedwcześnie. Dość na tym, że obecnie mieszka w Polsce około miliona trzystu tysięcy osób, które do 35 roku życia nie ukończyły szkoły podstawowej.

Poniekąd tak. Już około miliona dwustu tysięcy osób otrzymało świadectwa ukończenia szkoły podstawowej dla pracujących. Tymczasem urosła nam nawet większa nieoczekiwana liczba potencjalnych kandydatów do tego świadectwa. Warto więc przyjrzeć się temu mechanizmowi, by zrozumieć skąd się oni biorą. Otóż dla przykładu: w roku szkolnym 1950/51 opuściło szkołę podstawową przed jej ukończeniem 144 tys. 400 dzieci. W 1956/57 — ponad 123 tys. W roku minionym na szczęście już o wiele mniej, bo tylko nieco ponad 79 tys. Wynika z tego, że do niedawna każdy rok przysparzał około 100 tys. „niedouczonych”. W sumie uzbierało się ponad milion. Zaostrożenie rygorów odnośnie obowiązku szkolnego poprawiło wyraźnie sytuację w ostatnich latach. Ale... weszliśmy w okres obowiązkowej ośmio-

latki. Oby nie spełniły się przez powidnie pesymistów o dalszych stu tysiącach.

Komu świadectwo, komu

Sytuacja na pozór wydaje się paradoksalna. Z jednej strony niebywały pęd do nauki, czyli łok w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach, liceach, aż po uczelnie wyższe, z drugiej — lekceważenie fundamentalnego minimum i związane z tym przykrym zjawiskiem zabiegami władz oświatowych, związkowych, zakładowych, aby skoro już zło się stało, można je było nadrobić. Wiadomo jednak powszechnie, że pracującego już człowieka o nietypowym życiorysie, a więc o nierozbudzonych ambicjach poznawczych, jest dość trudno znowu posadzić w ławce. W ubiegłym pięciolatku tylko w 85 proc. udało się wypełnić nakreślone zadania. Nie było potrzeby uruchomienia czekających w rezerwie funduszy. To nie brzmi wesoło, choć z drugiej strony duże zakłady pracy oraz PGR mają do odnotowania wiele poważnych sukcesów w tej dziedzinie. Potraktowano tu bowiem poważnie odnośne uchwały Rady Ministrów, a wysiłki komórek kadrowych, rad zakładowych, wreszcie młodzieżowych organizacji, nie poszły na marne.

W przyszłym roku w szkołach podstawowych dla pracujących znaleźć się powinno 192 tys. osób. Musi się do nich dotrzeć, potem je przekonać, że jednak warto... Resort oświaty wraz z wieloma sojusznymi instytucjami przygotowuje więc poważną kampanię.

Z interesującą i wartą rozpowszechnienia inicjatywą

wystąpił powiat Pińczów. We wszystkich gromadach sporządzono tu spisy mieszkańców z nieukończoną szkołą podstawową. Zapoznano z nimi kierowników szkół. Następnie, aby nie stwarzać niepotrzebnych uprzedzeń, zachęcono ich do uczęszczania na kursy rolnicze, bądź gospodarstwa domowego, czy na zajęcia uniwersyteckich i powszechnych, gdzie równocześnie można sobie dorobić brakujący materiał z zakresu szkoły podstawowej. Pińczowscy działacze oświatowi umiejętnie skorzystali z przywileju elastyczności, jaką zakłada system kształcenia dorosłych.

Nigdy nie jest za późno

Gdy rozmawiałam na powyższe tematy z Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, naczelnik Żytko, wieloletni obserwator tych zagadnień, wspominał o pewnym odczynie Uniwersytetu Powszechnego. Na odczynie tym pojawili się tłumnie starsi państwo z laszczkami liczący sobie powyżej lat 70. Emeryci. Uznał ten objaw za całkiem naturalny. Po pierwsze dlatego, że średnia wieku wyraźnie się wydłuża, a po drugie — że tyle się na naszych oczach ciekawego dzieje. Kontrast między postawą tych starszych osób, a stroniących od wiedzy dwudziestoparoletnich młodzieńców jest boleśnie ostry, tym przykrejszy, gdy rzuci się go na tło zagadnień produkcyjnych. Lecz to już problem oddzielny.

IRENA SOLIŃSKA

Co to jest hydroponia?

Hydroponia — najnowsza, rewelacyjna metoda uprawy warzyw — polega — mówiąc najogólniej — na stosowaniu płynnych, pożywek mineralnych w procesie wegetacji roślin, co z kolei pozwala na całkowitą eliminację gleby i wprowadzenie w jej miejsce zwykłego żwiru. Korzonki przenikając w kanalik międzykami znajdują przepływające nimi pożywki mineralne, utrzymując jednocześnie rośliny w pozycji pionowej. Korzyści wynikające z zastosowania hydroponii są wielorakie. Odpada przede wszystkim zmudna uprawa gleby, a więc spulchnianie, pelenie chwastów itp. Żwir raz nawieziony służy przez szereg lat.

Eksperymentalną uprawę hydroponiczną zastosowano w znanym kombinacie ogrodniczym w Pszczynie. Tutaj stwierdzono m. in. że nowa metoda uprawowa skraca okres wegetacyjny o około 2 tygodnie i zwiększa wydajność plonów przeciętnie o 30 proc. Powodzenie doświadczenia skłoniło władze województwa katowickiego do zaakceptowania pomysłu budowy dużego kombinatu hydroponicznego. Stanie on w Rudzie — Halembie. Na całość obiektu złożą się 24 szklarnie o łącznej powierzchni 10 tys. metrów kwadratowych. Niezbędna energia cieplna kombinatu będzie czerpnięta z nadwyżek elektrowni „Halemba” co wydatnie obniży koszty inwestycyjne i eksploatacji.

Rozpoczęcie budowy nastąpi już w bieżącym roku. Zakonczenie pierwszego etapu robót przewiduje się w roku 1970. Koszty budowy pochłonią około 17 mln. złotych. Kombinatu rudzki będzie pierwszym tego typu w Polsce i jednym z nielicznych w Europie.

PAI

NASZE ROZMOWY

Z handlowcem — o handlu



Eligiusz Ofierski
Fot. — K. Przychodźki

Z początku mogłem mówić o dużym pechu. Bo prozę sobie wyobrazić: kiedy w 1949 roku rozpoczynałem pracę w Oddziale Okręgowym „Społem”, znalazłem tam przyjemne warunki pracy w dziale planowania, później w dziale organizacji; odpowiadało mi to, zawsze lubiłem konkrety, ścisłość; i potem przyszedł ten „pech” — skierowano mnie bez mojej wielkiej ochoty do działu społeczno-samorządowego...

Przekonałem się szybko, że samorządność handlu spółdzielczego to ciekawa problematyka społeczna, a działalność tak ukierunkowana — może być ścisła i konkretna. Był to okres nowelizacji handlu, organizacyjnej ofensywy „Społem”. Śladem przemiany w formach sprzedaży, jak samoobsługa i preselekcja, szły zmiany w sposobach zarządzania, rosła rola spółdzielni, jej członków i klientów. Tak to w ciągu piętnastu lat tkwiłem w gąszczu „spraw udziękich” — mówi Eligiusz Ofierski.

— Pomogło to Panu przy objęciu funkcji przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społdzielczości. Jesteście przecież

jedną z najliczniejszych organizacji związkowych, większą niż metalowcy, równą kolejarzom, a jednocześnie organizacją, której członkowie są bardzo narażeni na krytykę w toku swej pracy...

— Wychodząc z założenia, że opinia o naszej pracy kształtuje się właśnie w sklepach, nasz związek rzucił hasło: sprzedawca i jego praca w centrum uwagi działalności związkowej. Wyniki tej kampanii przyniosły pierwsze rezultaty. Mówiliśmy o tym wiele podczas III Krajowego Zjazdu ZZPHS, który odbył się w dniach 27—29 stycznia. Pozytywnie ocenili to także wicepremier Eugeniusz Szyr podczas Zjazdu.

Szczególnie ostatnio nasz związek czyni wiele dla podniesienia swego prestiżu w oczach społeczeństwa. Zdajemy sobie sprawę z pewnej nieruchomości naszego aparatu związkowego, wąskiego kąta widzenia ze strony aktywu. Toteż żeby sprzedawca i jego problemy były w centrum naszej uwagi, związujemy coraz bardziej swą pracę — ze sklepem i jego załogą. Także my tu w Poznaniu uważamy, że trzeba zmienić formy pracy. Dotyczy to i Zarządu Okręgu, zarządów oddziałów i rad zakładowych. Chodzi o to, żeby nasz aktyw był częściej wśród załóg.

— O czym jeszcze mówiono na Zjeździe?

— W tematyce obrad dominowały dwa inne problemy. Jako związek zawodowy jesteśmy odpowiedzialni — wspólnie z administracją przedsiębiorstw — za wyniki ekonomiczne. Na równi z tym zadaniem chcemy też traktować sprawy warunków socjalno-bytowych członków naszego związku.

— Sygnalizują nam to sami czytelnicy — handlowcy. W toku kampanii „Klient ma rację”. Szczególnie trudne wydaje się dla handlu rozwiązanie problemu czasu sprzedaży czasu pracy personelu. W wojewiejskiej kampanii doprowadziliśmy np. do otwierania niektórych sklepów w niedziele

Nie widzimy w tym niczego, co by kłóciło się z podstawowymi prawami pracownika, w święta bowiem pracują przedstawiciele wielu innych zawodów, uzyskując przy właściwej organizacji należne ekwiwalenty. Jednakże w praktyce handlu niedzielną pracę handlowców odbija się nieraz na ich osobistych interesach. O ile nam wiadomo, nasz związek zawodowy miał dotychczas trudności z wyegzekwowaniem od przedsiębiorstw pełnej rekompensaty dla pracowników za przepracowane godziny nadliczbowe?

— Rzeczywiście, jeszcze w roku ubiegłym notowaliśmy takie przypadki. W tej dziedzinie nastąpiła jednak ostatnio duża poprawa. Uznajemy w pełni regułę, że czas sprzedaży musi być podporządkowany potrzebom społecznym, ale musimy egzekwować od przedsiębiorstw, by pracownicy mieli zapewniony 46-godzinny tydzień pracy. Jak to można osiągnąć? Po części zależy to od resortu, który powinien rozluźnić limity zatrudnienia i funduszu płac. Już to zresztą nastąpiło ostatnio w gastronomii: ministerstwo zezwala teraz na zatrudnianie fachowców — rencistów i emerytów — w pełnym wymiarze godzin, 4 miesiące w roku, co nie ma wpływu na wysokość pobieranych rent. Ten system dotyczy głównie ośrodków turystycznych i wypoczynkowych. Na rozwiązanie podobnych trudności może wpłynąć zatrudnianie na półetat. Jednakże największe rezerwy oszczędzania pracy handlowców tkwią w dobrej organizacji, w samych przedsiębiorstwach.

— Podzielamy tę opinię, bo jej słuszności dowodzi praktyka, nasze obserwacje ze sklepów. Toteż z okazji Dnia Handlowca, który wielkopolska 65-tysięczna organizacja związkowa obchodzić będzie jutro — życzymy pracownikom handlu — dobrych organizatorów. Aby praca stała się łatwiejsza i nastroje mniej kłopotliwych i nam — klientom, i wszystkim członkom ZZPHS

Rozmawiał:

ZBIUT SEK

Był ostatnim przedstawicielem ludzi sztuki z pokolenia Młodej Polski, nestorem polskich krytyków i pisarzy. Był świadkiem prapremiery „Wesela” i siedział wtedy już w fotelu recenzenta, już bliskim przyjacielem i niemal rówieśnikiem Wyspiańskiego, Przybyszewskiego i Boya-Zeleńskiego. Przez 70 lat działał w teatrze, pisał o nim dla niego. Na 10 lat przed śmiercią zaskoczył wszystkich swymi najlepszymi podobno w całym dorobku książkami wspomnień: „Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim”, „Świat aktorskich czasów” pisanymi przez 80-letniego człowieka o sprawach, ludziach i wydarzeniach, które były już tylko historią dla naszego pokolenia.

Adam Grzymała-Siedlecki rozpoczął swą pracę pisarską jeszcze w poprzednim stuleciu w roku 1896 recenzjami teatralnymi. W 1905 roku założył swój własny teatr — Ludowy, który po paru miesiącach zresztą zbankrutował. Potem pracował z Ludwikiem Solińskim jako kierownik literacki jego krakowskiego teatru. W latach pierwszej wojny był dyrektorem scen krakowskich. Przez całe 20-lecie międzywojenne towa-

rzyszył polskiemu teatrowi jako krytyk-doradca „Kurieru Warszawskiego”. Po ostatniej wojnie znowu wrócił do teatru, uczył w szkole dramatycznej, opiekował się amatorami. Ale przede wszystkim pisał: eseje teatralne, książki o teatrze i wspomnienia.

Niewielu twórców, a szczególnie chyba właśnie kry-

Adam Grzymała-Siedlecki

tyków, cieszyło się za życia takim prestiżem i szacunkiem. Poważali Grzymałę-Siedleckiego aktorzy, czytelnicy, koledzy publicyści i literaci, teatralni widzowie. Podnosił on bowiem swym całym autorytetem powagę krytyki, budził do ludzi tego zawodu szacunek. O teatrze współczesnym pisał rzadko i mało. Przede wszystkim o starym teatrze z tą rozsądną miłością, która nie wybacza grzechów, ale pamięta i o świątyni. Przed innymi cnotami posiadał jedną: umiał pisać o teatrze narracyjnie, gładko, opisowo. Oto

próbka grzymałowskiego opisu aktora w roli:

„W rolach charakterystycznych charakterystycznym był od wnętrza, za drugą stronę sprawę uważając wygład otwartej osoby. Na przykład ten jego „piechoty kapitan” w „Tamtych”. Zapijające, o smutniale indywiduum. Z wiekiem jego znać, że służy już bez mała 40 lat. Jego rówieśnicy na pewno już i to od dawna pul kownicy, niejedną może skończył w „głenierai” — a on? Zapewne od młodości niepoję — z trudem dochrapał się swego kapitału i już wiadomo — na tym koniec jego kariery — jak tu nie pić? Nie wiadomo czy i nie domowe jakieś niedole: dawaj jeszcze jedną katarfakę „oczyszczoną”? Spójrz na kieliszka — i z zapijanych jego oczu na świat spogląda cała jego pretensja do losu i do wszystkich, żal do siebie samego. I co w tym epizodzie było zastanawiającego, zawsze jego grze towarzyszący smak. On go ostrzegał, że w substancji komediowej można się wynurzyć ponad humoreskę, ale nigdy całym sobą: po imię serca co najwyżej...”

Tak pisał o aktorze w przedstawienu ogólnym przed 60 laty — o Antonim Siemaszce („Teatr” nr 16, 1965). Tak plastycznie, z taką miłością do sceny i do aktora jego następca pisać już chyba nie potrafią. (ob)

Kierunek — umocnienie sił lewicy

Rok 1967, po którym społeczeństwo algierskie spodziewa się odpowiedzi na wiele pytań związanych z dalszym rozwojem kraju, Algieria otwiera pierwszymi w swojej historii wyborami. Nie będą to jeszcze, chociaż mija cztery i pół roku od dnia proklamowania niepodległości, wybory parlamentarne. Rada Rewolucyjna, sprawująca rolę ciała ustawodawczego, zdecydowała się przeprowadzić najpierw wybory samorządowe. Przed dwoma tygodniami ogłoszono decyzję o likwidacji pozostałego po kolonializmie podziału kraju na departamenty, a już w najbliższą niedzielę odbędą się wybory do nowo powołanych rad gminnych miast i wsi. Dla nich właśnie przewidziano sześć rąk uprawnień nie tylko administracyjnych, ale i ekonomicznych. Szczególnie duże prawa mają one otrzymać w stosunku do przedsiębiorstw działających na ich terenie.

Wybory i wyłonione w nich władze samorządowe w koncepcji Huari Bumedienu — przewodniczącego Rady Rewolucyjnej i zarazem premiera rządu — służą jako najważniejsza przez rząd bezpośrednich kontaktów ze społeczeństwem i rozbudzenia życia politycznego w kraju.

W ten sposób Bumedienu chciałby poprowadzić Algierię drogą, którą zapowiadał jeszcze w 1965 roku. „System samorządu — mówił wówczas — to jedna z głównych cech budownictwa socjalistycznego w Algierii (...). Właśnie samorząd jest wyrazem stopniowego przechodzenia narodowej rewolucji ludowej w rewolucję socjalistyczną”.

Samorządy terenowe mają spełnić niezwykle ważną rolę. Do tej pory Algieria ma bowiem jedynie administrację centralną, której decyzje nie zawsze są jednak realizowane. Dzieje się tak dlatego, że administracja ta składa się w dużej części z ludzi, którzy w słowach gotowi są uznawać postępowe zamierzenia przedkładać i uchwalane przez Radę Rewolucyjną, lecz nie angażują się w ich realizację.

Bumedienu, tuż po obaleniu Ben Belli, zapowiadał: „Obecnie umarł socjalizm werbalny — zacznie się budowa gospodarki socjalistycznej. Od tej chwili nie słowa lecz czyny będą się liczyć”.

Jednak bezrobocie nadal po zostaje głównym problemem społecznym i gospodarczym. Poza niepracującymi kobietami, które są jedynymi żywicielkami rodzin, na ogół zresztą licznych, poza przeludnioną wsią — jest w Algierii, według szacunkowych obliczeń, około 300 tysięcy bezrobotnych, tj. dwa i pół raza więcej ludzi niż pracuje w całym przemyśle i budownictwie.

Jednocześnie rolnictwo przez żywa spadek produkcji; uprawia się głównie to, co wprowadził dawniej farmer francuski, zachęcani potrzebami swojej metropolii. Dzisiaj wino algierskie (50 procent wartości eksportu, czwarte miejsce w świecie pod względem produkcji) nadal nie znajduje zbytu w kraju, gdyż islam zakazuje wyznawcom picia alkoholu. Francja zmniejsza kontyngenty importu, a inne rynki niełatwo zdobyć. Z jednej więc strony poważna ilość win (oblicza się, że w wysokości dwuletniej produkcji) jest magazynowana, a z drugiej — brak Algierii podstawowych środków żywnościowych pochodzi z rolnictwa. Potrzebna jest więc zmiana struktury rolnictwa, zapewniająca Algierii choćby podstawowe środki żywienia. Trudności są jednak niemałe: brak funduszy, fachowców, nawyku ulepszenia gospodarki.

Tym wszystkim przez 130 lat administracji kolonialnej zajmowali się Francuzi, rozwijając gospodarkę w Algierii jednostronnie, pod kątem widzenia potrzeb własnego kraju. To wszystko mści się dzisiaj na niepodległej Algierii, która dopiero szuka rozwiązań przydatnych dla siebie.

Podjęcie co ważniejsze zamierzenia, Bumedienu liczy się musi z nie dość jednolitą w poglądach Radą Rewolucyjną. Napotyka przy tym na opór najlepiej w społeczeń-

stwie algierskim sytuowanej administracji.

Stosunkowo łatwo było przejąć państwu gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa, należące do kapitału zagranicznego; trudniej zrealizować zapowiedzi upaństwowienia majątków rodzimych wielkich właścicieli. Przeprowadzenie reformy rolnej, w myśl której „ziemia może być własnością wyłącznie tych, którzy ją uprawiają”, zapowiedzianej od dawna, a ogłoszonej w zeszłym roku, trzeba było odłożyć. Na tym tle doszło do ujawnienia opozycji, której wpływy okazały się silniejsze jeszcze niż kilku milionów najbiedniejszych chłopców, oczekujących na pomoc państwa.

Rzecz właśnie w tym, że najbardziej zainteresowani w szybkim dokonaniu postępu nie dysponują dostatecznie zorganizowaną siłą społeczną, która byłaby zdolna przeprowadzić konieczne dla Algierii reformy.

Dotychczas także Bumedienu, podobnie jak jego poprzednikowi, nie udało się zbudować partii politycznej. Miał być — odpowiednio organizacyjnie przekształcony — Front Wyzwolenia Narodowego. On właśnie spełnił doniosłą rolę i zdał egzamin jako organ kierujący walką Algierczyków o niepodległość. Dziś FWN, mający swoje kierownicze organy od Rady Rewolucyjnej po komitety lokalne, nie zdaje egzaminu jako partia, której zadaniem — według zamierzeń Bumedienu — powinno być „opracowywanie polityki, nadawanie jej kierunku, inspirowanie i kontrolowanie”.

Jedną z ważnych prób generalnych dla FWN miało być właśnie przygotowanie wyborów samorządowych. Okazało się jednak, że FWN nie ma na to siły i dostatecznego autorytetu. W końcu kierownictwo nad przygotowaniem wyborów musiała przejąć Rada Rewolucyjna.

Nie umniejsza to, oczywiście, znaczenia tych pierwszych w Algierii wyborów. Kampania przygotowawcza stała się — zresztą zgodnie z zamierzeniami Bumedienu — konfrontacją założeń programowych z postulatami i poglądami wyborców. Istotne jest przy tym, że wykazała poparcie społeczeństwa dla zamierzeń postępowych. To powinno przyczynić się do umocnienia lewicy politycznej i zarazem ograniczenia swobody działania tych, którzy pod przykrywką słów o socjalizmie algierskim — chcieliby wprowadzić model gospodarczy i społeczny, zbliżony do wzorów kapitalistycznych.

TADEUSZ KACZMAREK

Od czwartku gości w Poznaniu wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego. Niewiele naszych teatrów ma taką rangę w świecie, tak dobrą i wyrobioną markę u widza. Każdorazowo występ Teatru Pantomimy obserwują jednak osobiście z dość mieszanymi uczuciami. Wydaje mi się, że dzieli ona los ulubionego aktora teatralnego, który ciągle zmienia i modeluje to właśnie, co nam się najwyżej w jego grze podobało. Pantomima wrocławska jest w ciągłej ewolucji, ciągle utrzymuje się na pograniczu teatru i choreografii, sztuki czysto — estetycznej i znaczeniowej. Oddala się od tradycyjnego jarmarczno — ludowego wzorca pantomimy białego mima arlekina i Kolombiny, staje się teatrem i baletem.

W programie, który przywiózł do Poznania teatr Tomaszewskiego są pozycje o charakterze zespołowego pantomimicznego widowiska teatralnego i są pozycje etudialne, choreograficzne. Te pierwsze są znakomite. Te drugie nieco monotonne i nużące. W „Ogrodzie miłości”, „Sukni” i „Kopalni” mamy przed sobą nowoczesny, piękny plastycznie teatr gestu, ruchu i mimiki, czytelnie, prosto tłumaczący oś fabularną i znaczeniową spektaklu. W rozbudowanym studium pantomimicznym „Ruch” oglądamy potężny zespół aktorski w antyestetycznym, surowym baletcie bez tańca. Oglądamy go na zasadzie widowiska bez treści, eksperymentalnej etudy. Dopiero tuż przed końcem programu zaczynamy domyślać się, że rzecz musi mieć jakieś głębsze znaczenie, że jest w nim jakaś alegoria, symbol życia, śmierci, obumierania. Wydaje mi się, że ta właśnie alegoria jest

FILM

„POGARDA” — film produkcji francusko — włoskiej. Scenariusz (wg powieści Alberta Moravii) i reżyseria: Jean-Luc Godard. Zdjęcia: Raul Coutard. Muzyka: George Delerue. Wykonawcy: Brigitte Bardot (Kamilla), Michel Piccoli (jej mąż, scenarzysta), Jack Palance (amerykański producent filmowy), George Moll (sekretarka producenta), Fritz Lang (niemiecki reżyser filmowy).

Od ośmiu przynajmniej lat o Godardzie głośno w świecie filmowym. Już w 1959 r. zrealizował swój pierwszy film fabularny „Do utraty tchu” stając się od razu sławnym i zdobywając liczne nagrody. Potem co roku szokował świat filmowy nowym dziełem, dając zawsze świadectwo swego oryginalnego stylu, który spowodował nazwanie go reżysera „papierem nowej fali”. Charakterystyczną cechą metody pracy Godarda jest opanowanie „własnym” pomysłem oraz praca w zasadzie bez scenariusza. Pomysł realizowany jest w statu nascendi, w trakcie zdjęć, bez uprzedniego szczegółowego opisu na papierze. Inną cechą filmów Godarda jest ich taniść. Godard pracuje na nieprzewidywalnie małym budżecie i z zasady opiera się na uzależnieniu od bogatych wytwórni.

Jak na przekór pierwszym filmom Godarda na naszych ekranach akurat odbiega od tych założeń. Zrobiony jest na podstawie cudzego pomysłu (powieści Moravii) i choć także nie miał specjalnego scenariusza, była nim przecież w zasadzie sama powieść, napisana jak gdyby z myślą o filmie. Film miał też duży budżet, co musiało się odbić na swobodzie twórczej reżysera. I rzeczywiście, po ukończeniu filmu pro-

ducent zażądał zmian, dokrętek, które by zapewniły filmowi większy zysk, nastąpił konflikt, który spowodował nawet wycofanie przez Godarda swego nazwiska z czołówki filmu.

A więc Godard nietypowy. Ale mimo to jakże interesujący! Ciekawe, że później się kłóty Godarda z tym filmem znalazły swój wyraz w samym dziele. Rzecz przecież o tym, jak to amerykański producent z Hollywoodu realizuje we Włoszech film oparty na Odyseji, do którego scenariusz pisze mu włoski scenarzysta, a który reżyseruje słynny niemiecki reżyser Fritz Lang (gra w filmie samego siebie). Amerykanin widzi Odyseję zupełnie inaczej niż Europejczyk, uważa że Ulises nie wracał tak długo do domu, bo nie chciał wrócić, nie kochał się z żoną od dawna, byli sobie właściwie obcy ludźmi. Nie zgadza się z nim Lang, nie zgadza się tak ze Włoch — scenarzysta. Jednakże dla pieniędzy Włoch robi scenariusz jak każdemu Amerykanin. Podlizywanie się Włochowi Amerykaninowi śledzi codziennie żona scenarzysty, na skutek czego zaczyna mężem pogardzać, a zbliżać się do imponującego Amerykanina, który wie czego chce i umie prze prowadzać swoją wolę.

Pogarda jest uczuciem dominującym w filmie. Amerykanin pogardza swoimi współpracownikami, ponieważ ich gdzieś popadnie, współpracownicy pogardzają producentem, razem z jego ignorancją, pewnością siebie i zaufaniem opartym o mocne konto bankowe, żona pogardza mężem. Ludzie nie mogący się porozumieć z zmuszeni ze sobą współpracować. Sytuacje bez wyjściowe.

Znamy to z filmów Antonioni, z którym Godard jest w oczywistym pokrewieństwie ideowym i artystycznym. To samo uwikłanie ludzi w spłót beznadziejnych stosunków na tle najwyższych osiągnięć naszej cywilizacji.

Jakie cechy twórczości Godarda dają się zauważyć na podstawie „Pogardy”? Chłodny stosunek do przedstawianych spraw. Twórca (a my za nim) nie wydaje się zaangażowany w konflikt. Zimno przed stawia nam ludzi, sytuację. Stąd film może nawet nużyć, nie rozgrzewa, przecież widzów, nie rozpala emocji. Daje jednak bogaty materiał do późniejszych przemysłów.

Zwraca uwagę zaskakujący montaż, przypominający przepływ myśli, luźne obrazy skomponowane na pewien temat. Nie sposób też nie zauważyć doskonałego prowadzenia aktorów. Brigitte Bardot jest może jeszcze bardziej ponętą niż w innych swoich filmach (nie ukrywając tu zresztą walorów cielesnych), ale jest także świetną aktorką, podającą swój dramat dyskretnie a wyraziście. Tak samo dobrze prowadzi się inni aktorzy.

Wreszcie coś co nazwałbym reportażowym ujmowaniem sytuacji. Oglądając film, nie czuje się, że aktorzy grają. Wydaje się, że oglądamy autentyczną ekipę filmową nakręcającą film, z całą swobodą, non szalancją, brakiem pozy, jakie prezentuje człowiek, który wie, że nikt go nie podgląda. To bardzo trudno zrobić. Godard robi to znakomicie.

Czekając niecierpliwie na inne filmy Godarda nie pomijamy tego, bo mimo wszystko widać i tu wyraźne nowe tendencje w kinematografii.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

CO ZOBACZYMY

Następny tydzień (6-12. II) przynosi nam przede wszystkim kilka spektakli teatralnych, w tym m. in. komedię „Maliniarz” F. Hochwaeldera i sztukę współczesną „Wiadukt” L. Wantuły, a w środę aż dwie transmisje z przedkolimskich zawodów narciarskich w St. Nizier.

PONIEDZIAŁEK: 17 — dla dzieci z serii „Zaczarowany ołówek”, 17.10 — dla młodych „Sanki” z cyklu „Sporty zimowe”, 17.35 — „Raport w sprawie młodocianych” z cyklu „Siedem milionów młodych”, 18 — reportaż filmowy „Śladem wielkiego kulig”, 18.15 — Eureka, 18.45 — reportaż filmowy „Wietnam”, 20 — w Teatrze TV komedia Fritza Hochwaeldera „Maliniarz”, wśród wykonawców: A. Raciszówna, A. Zawieruska, K. Wichniarz, Cz. Wołhejko, L. Pietraszkiewicz.

WTOREK: 15.25 — przysposobienie rolnicze — „Organizacja i technika siewu”, 17.05 — dla młodych „Zrób to sam” oraz „Latający Holender”, 18.25 — „Głód piosenki”, 18.55 — miesięcznik konsumenta „Próby”, 20 — „Panorama Lubuska”, 20.15 — film prod. USA „Tubby i gangsterzy”.

ŚRODA: 10 — film „Skrzydła nadziei” z serii „Dr Kildare”, 13.30 — Sprawozdanie z konkursu skoków na skoczni St. Nizier, 16.30 — PKF, 16.40 — film archiwalny „Beczka śmiechu” z cyklu „Stare gagi”, 17 — dla młodych „Zwyczajne sposoby — niezwykłe sekrety”, 17.25 — magazyn „Nie tylko dla pań”, 17.50 — „Szkoła, szkoła gdy cię wspomnę” z cyklu „Klub opowieści z myszką”, 18.20 — „Sylwetki X Muzy” — Włodzisław Gliński, 19.10 — filmowy program dokumentalny „Święto Koreańskich Armii Ludowej”, 20 — „Wycinanki”, 20.15 — film z serii „Dr Kildare”, 21.05 — „Światowid”, 22.20 — sprawozdanie z I konkur-

su skoków na dużej skoczni St. Nizier.

CZWARTEK: 16.15 — kurs rolniczy — „Pomieloracyjne zagospodarowanie łąk”, 16.45 — film radz. „Tresura niedźwiedzi”, 17 — dla młodych „Fizyka na piątkę”, 17.45 — magazyn „Tramp”, 18.05 — przegląd muzyczny (prowadzi Z. Mycielski), 18.55 — film hinduski „Świątynia Kailash”, 20 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 20.15 — Teatr „Kobra”, — widowisko szpiegowskie A. Minkowskiego „Wyjazd służbowy”.

PIĄTEK: 17 — dla dzieci „Miś z okienka”, 17.15 — dla młodych film z serii „Dolina królów” (cz. I), 20.45 — Teatr TV sztuka współczesna „Wiadukt” — Leona Wantuły, wśród wykonawców: A. Golebiowska, T. Schmidt, H. Mruszczyk.

SOBOTA: 9.20 — film radziecki (dramat społeczno-psychologiczny) „Zdradźca ziemi”, 17.05 — dla młodych „Konkurs 5 milionów”, 18.05 — reportaż filmowy „Różnica 65/66”, 18.20 — klub młodzieżowy „Po szóstej”, 20 — „Niezwykła transakcja” film z serii „Błękitny express”, 20.30 — program rozrywkowy z Łodzi „Cisza na planie, kręćmy”, 21.45 — film francuski „Dama kameliowa”.

NIEDZIELA: 10.25 — „Polaku, kim byłeś” z cyklu „W starym kinie”, 11.20 — „Uroczy wieczór” film z serii „Czarownice”, 12 — dla młodych „W 50-rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej”, 13.25 — PKF, 14.05 — w Teatrze Młodego Widza: A. Korty i O. Szanalskiej wg A. Gajdara „Dzień dobry wujaszku”, udział biorą m. in.: S. Żorawski i S. Butrym, 15.10 — „Dojeżdżamy” — program z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 15.25 — „Nasza architektura” z cyklu „Piórkem i węglem”, 15.45 — „Nowy nabytek” film z serii „Wojna domowa”, 16.20 — Stanisław Lem z cyklu „Spotkania z pisarzem”, 20 — program rozrywkowy z Sofii, 20.45 — słowniki wyrazów obcych, 21.05 — film prod. USA „Johnny włóczęga” (Historia dziennikarza, wódcęgi — obieżyświata), 22.35 — sport.

TEATR

Pod urokiem pantomimy

sztuczna w swej filozofii, znaczeniowo martwa.

Trzy pozycje są jednak w obecnym programie teatru bardzo piękne i ciekawe. Jedną — „Suknie” — oglądaliśmy już w Poznaniu przed rokiem. „Kopalnię” i „Ogród miłości” oglądamy obecnie na zasadach prapremiery. „Kopalnia” (układ i pomysł Stanisława Brzozowskiego) najbliższa jest formom klasycznej pantomimy. Najwyższe stawia też wymagania wykonawcom. Tutaj widać warsztat aktora, jego sugestywną siłę kreowania postaci. „Ogród miłości” nawiązuje do form starej dworskiej XVIII-wiecznej pantomimy. Jest wielką stylizowaną groteską zaskakującą pomysłami inscenizacyjnymi, z zabawną alegorią postaci, dwuplanowością akcji widowiska, w którym słowo zastąpił obraz — komentarz odegrany przez postacie drugiego planu pantomimy — opowiadającego.

Wrocławski Teatr Pantomimy występować będzie w Poznaniu do 8 bm. Warto na pewno obejrzeć jego spektakle, zapoznać się z mało znanym językiem nowoczesnej pantomimy. Może się to przydać do zrozumienia poznańskiego spektaklu „Marata”, który inscenizować będzie u nas właśnie twórca i dyrektor wrocławskiego teatru — Henryk Tomaszewski.

FILM

Nareszcie Godard!

„POGARDA” — film produkcji francusko — włoskiej. Scenariusz (wg powieści Alberta Moravii) i reżyseria: Jean-Luc Godard. Zdjęcia: Raul Coutard. Muzyka: George Delerue. Wykonawcy: Brigitte Bardot (Kamilla), Michel Piccoli (jej mąż, scenarzysta), Jack Palance (amerykański producent filmowy), George Moll (sekretarka producenta), Fritz Lang (niemiecki reżyser filmowy).

Od ośmiu przynajmniej lat o Godardzie głośno w świecie filmowym. Już w 1959 r. zrealizował swój pierwszy film fabularny „Do utraty tchu” stając się od razu sławnym i zdobywając liczne nagrody. Potem co roku szokował świat filmowy nowym dziełem, dając zawsze świadectwo swego oryginalnego stylu, który spowodował nazwanie go reżysera „papierem nowej fali”. Charakterystyczną cechą metody pracy Godarda jest opanowanie „własnym” pomysłem oraz praca w zasadzie bez scenariusza. Pomysł realizowany jest w statu nascendi, w trakcie zdjęć, bez uprzedniego szczegółowego opisu na papierze. Inną cechą filmów Godarda jest ich taniść. Godard pracuje na nieprzewidywalnie małym budżecie i z zasady opiera się na uzależnieniu od bogatych wytwórni.

Jak na przekór pierwszym filmom Godarda na naszych ekranach akurat odbiega od tych założeń. Zrobiony jest na podstawie cudzego pomysłu (powieści Moravii) i choć także nie miał specjalnego scenariusza, była nim przecież w zasadzie sama powieść, napisana jak gdyby z myślą o filmie. Film miał też duży budżet, co musiało się odbić na swobodzie twórczej reżysera. I rzeczywiście, po ukończeniu filmu pro-

ducent zażądał zmian, dokrętek, które by zapewniły filmowi większy zysk, nastąpił konflikt, który spowodował nawet wycofanie przez Godarda swego nazwiska z czołówki filmu.

A więc Godard nietypowy. Ale mimo to jakże interesujący! Ciekawe, że później się kłóty Godarda z tym filmem znalazły swój wyraz w samym dziele. Rzecz przecież o tym, jak to amerykański producent z Hollywoodu realizuje we Włoszech film oparty na Odyseji, do którego scenariusz pisze mu włoski scenarzysta, a który reżyseruje słynny niemiecki reżyser Fritz Lang (gra w filmie samego siebie). Amerykanin widzi Odyseję zupełnie inaczej niż Europejczyk, uważa że Ulises nie wracał tak długo do domu, bo nie chciał wrócić, nie kochał się z żoną od dawna, byli sobie właściwie obcy ludźmi. Nie zgadza się z nim Lang, nie zgadza się tak ze Włoch — scenarzysta. Jednakże dla pieniędzy Włoch robi scenariusz jak każdemu Amerykanin. Podlizywanie się Włochowi Amerykaninowi śledzi codziennie żona scenarzysty, na skutek czego zaczyna mężem pogardzać, a zbliżać się do imponującego Amerykanina, który wie czego chce i umie prze prowadzać swoją wolę.

Pogarda jest uczuciem dominującym w filmie. Amerykanin pogardza swoimi współpracownikami, ponieważ ich gdzieś popadnie, współpracownicy pogardzają producentem, razem z jego ignorancją, pewnością siebie i zaufaniem opartym o mocne konto bankowe, żona pogardza mężem. Ludzie nie mogący się porozumieć z zmuszeni ze sobą współpracować. Sytuacje bez wyjściowe.

Znamy to z filmów Antonioni, z którym Godard jest w oczywistym pokrewieństwie ideowym i artystycznym. To samo uwikłanie ludzi w spłót beznadziejnych stosunków na tle najwyższych osiągnięć naszej cywilizacji.

Jakie cechy twórczości Godarda dają się zauważyć na podstawie „Pogardy”? Chłodny stosunek do przedstawianych spraw. Twórca (a my za nim) nie wydaje się zaangażowany w konflikt. Zimno przed stawia nam ludzi, sytuację. Stąd film może nawet nużyć, nie rozgrzewa, przecież widzów, nie rozpala emocji. Daje jednak bogaty materiał do późniejszych przemysłów.

Zwraca uwagę zaskakujący montaż, przypominający przepływ myśli, luźne obrazy skomponowane na pewien temat. Nie sposób też nie zauważyć doskonałego prowadzenia aktorów. Brigitte Bardot jest może jeszcze bardziej ponętą niż w innych swoich filmach (nie ukrywając tu zresztą walorów cielesnych), ale jest także świetną aktorką, podającą swój dramat dyskretnie a wyraziście. Tak samo dobrze prowadzi się inni aktorzy.

Wreszcie coś co nazwałbym reportażowym ujmowaniem sytuacji. Oglądając film, nie czuje się, że aktorzy grają. Wydaje się, że oglądamy autentyczną ekipę filmową nakręcającą film, z całą swobodą, non szalancją, brakiem pozy, jakie prezentuje człowiek, który wie, że nikt go nie podgląda. To bardzo trudno zrobić. Godard robi to znakomicie.

Czekając niecierpliwie na inne filmy Godarda nie pomijamy tego, bo mimo wszystko widać i tu wyraźne nowe tendencje w kinematografii.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

nione w życiu codziennym zjawisko, z którym należy się liczyć. Przy najwyższej staranności można popełnić tego typu przeoczenie. Stanowią więc jej skutki towarzyszące z konieczności każdej pracy „ryzyko normalne”, z którym wypada się nam pogodzić. Tego ryzyka całkowicie usunąć się nie da. Jeśli mimo przeprowadzenia zwyczajnych, wedle zasad staranności przyjętych w zawodzie e-

wi zawierzyć treści drukowanej informacji tylko do chwili, kiedy pewne oznaki tego zaufania nie zachwieją. Jeśli treść informacji jest dwuznaczna lub niejasna, sprzeczną ze sobą, bądź mętna, gdyż nie odpowiada podstawowym zasadom nauki, lub elementarnym założeniom tej gałęzi wiedzy, którą reprezentuje odbiorca, ma on obowiązek powątpiewać w słuszność przekazanej drukiem informacji.

osoby, którym wytwór zawdzięcza swoje powstanie, odpowiadają za własny brak staranności zawodowej na powierzonym im odcinku pracy.

Jeśli jednak mimo dołożenia staranności i pilności zawodowej, omyłka się wkradnie, jej sprawca karnie lub dyscyplinarnie nie może odpowiadać.

Może więc zaistnieć paradoksalna sytuacja, że autor, korektor lub drukarz, którzy przepuszcili omyłkę, nie będą odpowiedzialni, jeśli nie można im robić zarzutu, iż nie okazali należytej staranności. Natomiast odbiorca korzystający z zawartej w utworze drukowanym błędnej informacji będzie mógł odpowiadać zasadą „ograniczonego zaufania”.

Powstanie to wówczas, kiedy można będzie postawić zarzut ślepego zawierzenia treści, mimo istnienia widocznych oznak, które zaufanie to powinny być podważać.

„Sprawy nie są proste — kończy prof. Sawicki. — Zagadnienia moralno-prawne muszą być złożone, jeśli przy współczesnej pracy musimy równocześnie ufać oraz niedowieierać współpracującym z nami osobom, musimy też polegać na wkładzie pracy tych, co z nami współpracują a równocześnie krytycznie się doń odnosić”.

LEKTOR

Odpowiedzialność czytelnika a błąd drukarski

dytorskimi, kontrolnych przeglądów oraz dokonania ustaleń w wydawnictwach tego typu korekt, błąd nie zostanie zauważony, nie mogą jego skutki pójść w ciężar rachunku drukarza i wydawcy. Wszelka ludzka kontrola posiada swe ludzkie granice”.

Uzasadnienie to zwraca uwagę na obowiązek staranności i krytycznego stanowiska czytelnika korzystającego ze słowa drukowanego.

„Jaka winna być marza staranności i granice zaufania czytelnika do produktu, jakim jest słowo drukowane, bo do tej kwestii ograniczamy nasze rozważania? Wolno czytelniko-

Od tej chwili nie wolno mu informacji zawierzyć i musi mieć do niej krytyczny stosunek. Stopień krytycyzmu, jaki wówczas winien wykazać czytelnik, kształtuje się wedle mierników staranności profesjonalnej, które są różne i zależą od stopnia jego kwalifikacji zawodowych. Minimalne wymogi stawiamy laikom. Wy mogą te rosnąć i pozostają na pewno w jakimś organicznym stosunku do wykształcenia i przygotowania zawodowego odbiorcy.

Każdy członek zespołu, a więc autor, redaktor, korektor, zecer oraz wszystkie inne

Luty 4 Sobota	Andrzej Słońce: 7.36—16.42
---------------------	-------------------------------

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Ogród miłości”; (Pantomima); NOWY — g. 19 „Namiestnik” OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — próby.

W WOJEWÓDZTWIE
RADZIEJÓW: „Pan Geldhab”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
CHODZIEŻ Ceramik: nieczynne; Noteć: „Cierpkie głogi”; CZARN-KÓW: „Okropna żona”; GNIEZ-NO Lech: „Zamieniam się męża-mi”; Polonia: „Olimpiada w To-kiu”; GOSTYN: „Sobótka”; JA-ROCIŃ Echo: „Viva Maria”; KA-LISZ Kosmos: „Koty”; Stylowe: „Życie zaczyna się o ósmej”; Oaza: „Sejgana przez śmierć”; Sy-rena: „Giuseppe w Warszawie”; „Rysopis”; KEPNO: „Okropna żona”; KOŁO: „Cierpkie głogi”; KŁODAWA: „Ostatni zachód słońca”; KONIN Górnik: „Sta-żone Terminy”; Energetyk: „Win-netou” (I i II s.); KOSCIAN: „Strzelby Apaczów”; KROTO-SZYN: „Bariera”; LESZNO Pa-norama: „Bumerang”; Klubowe: „Fatalny list”; MIEDZYSZCHÓD: „Wrak Mary Deare”; NOWY TO-MYSL: „Panie inspektorze”; i „Le-nin w Polsce”; OBORNIKI: „Mar-kaiza Angelika”; OSTROW Roma: „Między liniami ringu”; Słoń-ce: „Gdzie jest trzeci król”; O-STRZESZÓW: „Więźniowie z Al-tony”; PIŁA Ikar: „Czarny tul-pan”; Iskra: „Długie łodzie Wikinów”; Koral: „Walizka z milionami”; PLESZEW: „Dwaj z Tekasu”; RAWICZ: „Zagubione kroki”; SŁUPCA: „Poznańskie sto wki”; ŚREM: „Złoto Alaski”; ŚRODA: „Kim pan jest, doktorze Sorce”; SZAMOTULY: „Wehikuł czasu”; TRZCIANKA: „Marysia i Napoleon”; TUREK: „Piekiło i niebo”; WĄGROWIEC: „Mr Hobbs na urlopie”; WOLSZTYN: „Za-błąkana w Rzymie”; WRZESNIA: „Kochankowie z Marony”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 40 Kon-cert Poznański: dyrygent i prele-gent Józef Wilkomirski, soliści: Anna Wolańska — sopran, Jó-zef Walczak — fortepian.

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.
Historii m. Poznania (Stary Ry-nek) — nieczynne;
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

BWA (St. Rynek — Arsenał) — Malarstwo Kiejstuta Bereznickie-go, rzeźba — Władysława Hasiora — g. 10—18 (do 19. II).
WOIT (St. Rynek 10). — „Ośrodki wypoczynkowe i sportowe Pozna-nia” w fotografii J. Korpala — g. 9—13 (do 10. II).

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Święciekie-go — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Gar-bary 11, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgicz-ne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; sto-matologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR (ul. Ko-ściuszki 103, tel. 566-66).
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), Główna 53 i Staroleśna 79 — dyżur nocny.
Lekarz weterynarii: — Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grun-waldzka 248, tel. 627-414, od 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I Fala 1,322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Roz-mowy na tematy prawne”; 9 Dla kl. III i IV „Muzyka wiatru, deszczu i burzy”; 9.20 Tańce symf.;

Tylko dzięki spółdzielczości

Szansa na mieszkanie

Mieszkańcy Gniezna otrzymają w tym roku 233 miesz-kania (747 izb), w tym 45 mieszkań z budownictwa rady narodowej, 24 z budownictwa zakładowego cukrow-ni 67 z budownictwa indywidualnego. Najwięcej izb 265 w 97 mieszkaniach) odda do użytku Gnieźnieńska Spółdziel-nia Mieszkaniowa.

Gnieźnieńska spółdzielnia, nie ogranicza swej działalności tylko do miasta. Swym zasię-giem powiat, czego dowodem są listy kandydatów na miesz-kania: w Klecku na 30 miesz-kań i w Witkowie — na 60. Obecnie dla tych miasteczek opracowuje się dokumentację budowlaną, a z początkiem roku 1968 rozpocznie się bu-dowę pierwszych bloków mieszkalnych.

Jak w Gnieźnie wygląda sprawa uzyskania mieszka-nia spółdzielczego. Na to py-tanie odpowiada długoletni prezes spółdzielni Józef Tra-wiński. Oczekiwanie trwa od 3 do 4 lat, a więc dość dłu-go jak na 55-tysięczne Gniezno. Wpływają na to przestarzałe metody budownictwa tutej-szych przedsiębiorstw budo-walnych. Ponadto wielu wnio-skodawców musi otrzymać mieszkanie w trybie przy-spieszonym (wykwaterowanie z budynków zagrożonych).

Przedsiębiorstwa budowl-ne przechodzą już w tym roku na budownictwo systemem przemysłowym, tzw. wielko-płytowym, co znacznie skróci cykl budowy, nie trzeba bę-dzie takiej liczby ludzi do pracy jak przy budownictwie tradycyjnym.

W najbliższych latach, Spół-dzielnia, prócz bloków trady-cyjnych, wybuduje w Gnie-znie przy ul. Chudoby (za mleczarnią) trzy 11-piętrowe wieżowce.

Zarząd Spółdzielni czyni obecnie starania o budowę jeszcze dodatkowego bloku mieszkalnego o 45 mieszka-niach w bieżącym roku. Pozo-staje to w związku z trudną sytuacją mieszkaniową Gniezna: zgęszczenie na izbę jest tam najwyższe w kraju i wynosi 1,55 miesz-kańca.

W świetlicy spółdzielni miesz-kaniowej w Gnieźnie młodzież przyjemnie spędza czas.



9.40 Pogodne mel.; 10 „Nim się książka ukaże” fragm. pow. St. Wojkiewicza; 10.20 Z muz. roman-tycznej; 11 Dla kl. V „Opowieść o Jarusku” słuch.; 11.30 Karnawał Suita tan. z komedii filmowej na Podkarpaciu; 12.10 L. Kaszycki: Suita tan. z komedii filmowej — „Gangsterzy i filantropi”; 12.25 „Rolniczy kwadrans”; 12.40 „Wie-cej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. III i IV „Ambaże” cz. II słuch.; 14 „Czy znasz tę książkę”; 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 15.05 Muz. operowa; 15.30 „Wallenrod z Cisek”; 16 „Popo-ludnie z młodością”; 18 Konec roz-rywk.; 18.45 Kurs j. ang.; 19.10 Public. międzynarod.; 19.20 Wędrów-ki muzyczne po kraju; 20.33 Z pa-ryskich nowości muzycznych; 20.40 Podwieczorek przy mikrofo-nie; 22.10 Kącik melomana; 22.35 Mikroopera pt. „Recepta”; 22.47 „Piosenki z Księżycem”; 23.15 Kar-nawałowa rewia Ork. i Zesp. Tan.; 23.35 Muz. tan.; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 8 Tańca symf.; 8.10 Pog. pedagog.; 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 8.35 „Brygada AL Swit”; 9 „Od Straussa do Straus-sa”; 9.50 „Brylant” opow.; 10.05 Śpiewa Chór PR pod dyr. J. Ko-lackowskiego; 10.20 Mel. znad Bałatonu; 10.50 „Widro pełne nie-ba” pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Konec chopinowski; 12.25 Koncert w wyk. ork. estradowej Deutschlandsenders; 12.50 Mówi Technika; 13.20 Sobotnie popołud-

Do końca roku 1972 spół-dzielnia zamierza wybudować 1260 mieszkań.

Poważnym problemem na nowo wybudowanym Osiedlu Tysiąclecia jest potrzeba roz-winięcia sieci handlowej i usługowej. Dwa dotychczasowe pawilony handlowe nie zaspakajały potrzeb, obecnie oddano do użytku dalsze dwa, ponadto gnieźnieńskie Zakła-dy Gastronomiczne urucho-miły bar, szkoda tylko, że z alkoholem. W tym roku przy-stępuje się do budowy żłobka w tej dzielnicy miasta oraz planuje się ukończenie w czy-nie społecznym budowy przed szkola dla 125 dzieci.

Oprócz gospodarki mieszkaniowej gnieźnieńska spół-dzielnia prowadzi pracę spo-łeczno-wychowawczą. Ma świe-tlicę w której pracuje kilka kół zainteresowań, korzysta z niej 100 dzieci i młodzieży. Dorośli, zwłaszcza kobiety działające w Komisji Pracy

odpowiadamy

Irena Karasińska, Ostrzeszów — Stare wełniane rzeczy może Pani zgromadzić w Poznaniu przy ul. Kaszubskiej 6. (315)

R. z Chodzieskiego — Prosimy podać dokładny adres, odpowie-my listownie. (314)

Czytelnik z Gniezna, Małgorza-ta z Gniezna — Wszelkie informac-je dotyczące wyjazdów za granicę otrzymać można w komendzie MO waszego miasta. (294-295)

K. K. z Grodziska — Redakcja miesięcznika „Boks” mieści się w Warszawie przy ul. Wiejskiej 12, „Przegląd Sportowy” ul. Moko-towska 24 i „Sportowiec” przy ul. Mokotowskiej 5, także w Warsza-wie. (275)

Stały czytelnik z pow. Ostrow-skiego — Podajemy adres: Wyż-sza Szkoła Rolnicza, Poznań ul. Dąbrowskiej 159. Sądymy jed-nak, że miał Pan na myśli Po-licechnikę Poznańską przy ul. Skłodowskiej 5, wydział mehani-ki. (338)

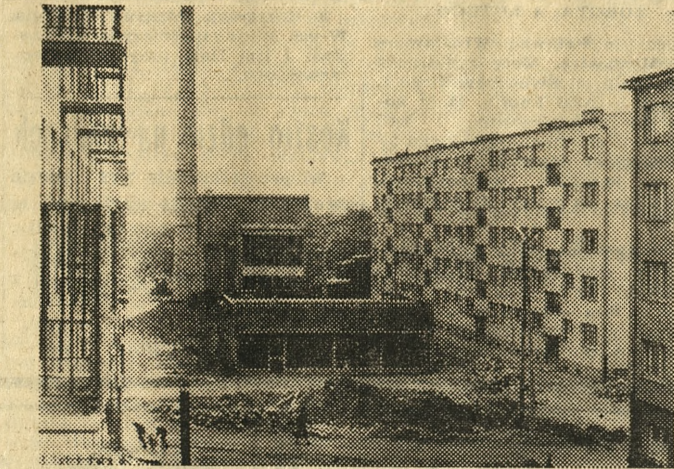
Kobiet przy współudziale PSS organizują różne kursy, np. gotowania, szycia, prasowania.

Za działalność kulturalno-oświatową Centralny Zwią-zek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przyznał spół-dielni w ostatnich latach spo-ro nagród i wyróżnień. Z fun-duszy tych urządzono i wy-posażono modelarnię lotniczą, a ostatnio zakupiono maszynę do szycia i elektryczny piec do gotowania.

JANUSZ CHLASTA

W tych dniach na nowo zbudowanym osiedlu przy ul. Roosevelta oddane będą dwa pawilony usługowo-handlowe.

Fot. (2) J. Chlasta



„Społem” nie tylko handluje

Spółdzielczość spożywców pionu „Społem” prowadzi róż-nież szeroką działalność kulturalno-oświatową oraz społeczną.

Z 15 świetlic PSS w woje-wództwie aktywnością wyróż-



Na drodze zakładowej w konińskiej Hucie Aluminium samochód ciężarowy, prowadzony przez Zygmunta Gacę, potrącił przebiega-jącego jezdnią Wojciecha Syp-niewskiego. Doznał on ciężkich o-brażeń i po przewiezieniu do szpi-tala zmarł.

W Chodzieży autobus, prowa-dzony przez Kazimierza Bartczaka najechał Edmunda Smolińskie-go, który — według ustaleń MO — nagle wtargnął na jezdnię. Prze-chodząc ponosił śmierć na miej-scu.

W Kowalewie (pow. Pleszew) z wozu konnego załodowanego sło-ma spadł Józef Mikołajczak, któ-ry został ciężko ranny.

Przy ul. Warszawskiej w Gnie-znie star, prowadzony przez An-toniego Piotrowicza, potrącił 6-letniego Tadeusza Błaszczyka. Chłopiec został ciężko ranny.

Przy ul. Głogowskiej w Ostro-wie Kazimierz Kasik, prowadząc ciągnik wjechał na chodnik i po-trącił Elżbietę Stefanowską. Prze-wieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono liczne rany tłuczone i wstrząs mózgu. (ak)

Z opalenickiej cukrowni

Czekamy na suchy lód

Przemysł chłodniczy to nie tylko lodówki, wielkie kom-binaty chłodnicze ani sztuczne lodowiska, to również suchy lód — pojęcie szerszemu ogółowi nie zawsze jeszcze znane.

Suchy lód ma kapitalne zna-czenie dla gospodarki. Nie wnioskując w szczególności, warto odnotować, że niewielka bryła suchego lodu (lekka jak przysiówowe pierze) daje spa-dek temperatury rzędu 60—70 stopni Celsjusza. Ma on ogrom-ne znaczenie m. in. w transporcie artykułów żywnościowych i łatwo psujących się.

W Opalenicy, przy cukrow-ni powstaje, o czym już donosi-lśmy, fabryka suchego lodu. Fakt ten ma niebagatelne zna-czenie dla gospodarki naszego regionu. Nowa fabryka będzie

wytwarzać 10 ton suchego lo-du dziennie oraz 3 tony węgli-ku. Należałoby więc dołożyć wszelkich starań, aby fabryka jak najwcześniej podjęła pro-dukcję. Tymczasem nie nie wskazuje na to, aby nowy o-biekt ruszył nawet w zapla-nowanym terminie. Tempo ro-bót jest więcej niż ślimacze, a długie, niejednokrotnie mie-sieczne przerwy, dezorganizują całkowicie nakreślony harmo-nogram robót oraz uniemożli-wiają instalowanie już nale-śnianych maszyn i urządzeń.

Wiele prac zostaje jeszcze do zrobienia. Nie wykończono głównego budynku, nie rozpo-częto jeszcze robót przy budo-wie stacji uzdatniania wody, nie mówiąc już o szeregu o-biektach towarzyszących in-westycji. Kiedy to zostanie wykonane, jeżeli budowa fun-damentów pod piec wapienny trwała z górą rok? Pytanie to kierujemy pod adresem wy-konawcy PPB nr 2 z Poznania

(za)

Kronika POZNANSKA

• Na najbliższym Koncercie Poznańskim wystąpią jako soliści śpiewaczka sopranowa Anna Wolańska i pianista Józef Walczak. Dyrygować bę-dzie orkiestrą i poprowadzi konferansjerkę Józef Wilko-mirski.

• Co czwarty poznanian jest członkiem spółdzielni miesz-kaniowej, 115 tysięcy osób al-bo już mieszka w spółdziel-czych blokach, albo też oczek-uje na mieszkanie. Jest to najwyższy wskaźnik krajowy. W województwie poznańskim 124 mieszkańców na 1000 to spółdzielcy.

• Poznaniacy po kilkuletniej przerwie zobaczą znów Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk”, który da sześć koncertów w Hali MTP nr 20 w dniach od 10 do 15 bm.

• Chłopięcy chór szwedzki przybędzie z rewidytą do Poz-nania. W zeszłym roku gościł w Szwecji Chór Chłopięcy i Męski PF pod dyktando S. Stulgrosza. Chór szwedzki „Stock-holms Glosskör” wystąpi w Poznaniu 20 bm.

• Na poznańskich uczel-niach trwa zimowa sesja egzaminacyjna. Przystąpiło do niej 9 000 studentów (bez WSR i Akademii Medycznej, gdzie egzaminy odbędą się w innym terminie). (emp)

gra R. Bakst; 17.05 Felieton na te-maty międzynarod.; 17.15 Kwadrans z zesp. „The Shadows”; 17.30 Fakty i kontakty; 19 Rewia piosenek; 19.30 Kram z piosenkami; 20.32 Muz. do tańca; 22 Ogólnop. i po-znańskie wiadom. sport.; 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne z arcydzieł J. S. Bacha; 23.34 Kół-szanki na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz — 18.05 Niedzielne rytmy; 18.30 „Kabaret brodatej muzy”; 19 Dla ciebie, dla mnie, dla was; 19.25 „Trędowata”; 19.35 Dwoje z Pra-gi; 19.55 Kwadrans starych ro-mansów; 20.10 Spóźniony list; 20.30 R. Waschko i jego płyty Freddie Roach — organista jazzowy; 21 Gościmy W. Siemionia; 21.15 Mój magnetofon; 21.35 „Paweł i A-gnieszka” — pow.; 21.50 Opera — St. Moniuszki „Verbun nobile”; 22.07 Śpiewa Nat King Cole; 22.15 UU-KF — czyli usługi ultra-krótkofalowe; 22.55 „Eugeniusz O-niegin”; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Barbara;

TELEWIZJA

SOBOTA: 10.55 — Biologia dla klas VII „Ryby”; 11.25—12.45 „Bill Hickock” film fab. prod. USA (western); 16.20 „Łap szanse Ewo-”; 16.40 „Wychowanie fizy-czne naszych dzieci”; 16.55 Wiado-mości; 17 Dla młodych widzów „Dla każdego — coś miłego”; 17.45 Spotkania z przyrodą; 18.10 „Tele-echo”; 18.40 „Wesele” — film prod. radz.; 19 „W przestworzach — czyli ciekawe opowieści lotników”; 19.20 Dobranoc; 19.30 Monitor; 20

„Pegaz” — magazyn kulturalny; 20.45 Sprawozd. z Mistrzostw Euro-py w jeździe figurowej na lodzie (jazda indywidualna kobiet) (Lub-lana); 22.30 Dziennik i wiado-mości sport.; 22.50 „Bill Hickock” — film fab. prod. USA (western).

NIEDZIELA: 8.30 — Politechnika TV — Fizyka — Uwagi wstępne; 9.05 Politechnika TV — Matema-tyka — „Całka nieoznaczona”; 9.35 — Politechnika TV — Ma-tematyka — „Podstawowe całki”; 10.10 — Dla młodych widzów — Ki-no Przygoda — „Muchtat na tro-pie” film fab. prod. radz.; 11.30 — PKF; 11.40 — Wiadomości; 11.50 — „Bawcie się z nami”; 12.25 — „Wielkie sprawy młodych dzieciak”; 12.40 — Teatrzyk dla przedszko-laków — A. Chodorowska „Kubek mleka”; 13.20 — „Podstęp czarownicy”; 13.45 — „Przemia-ny”; 14.10 — „Dzień Matki” — film z serii „Wojna Domowa”; 14.50 — „Wspomnienie z Podlasia” — progr. z cyklu — „Piórkem i węglem”; 15.10 „Jan z Dogumi-na” — rep. filmowy z cyklu — „Ludzie i zdarzenia”; 15.25 — Teatr Niedzielny — „Nauczyciel tańca” — Lope de Vega — kome-dia; 16.30 — Sprawozd. z Mistr-zostw Europy w jeździe figu-rowej na lodzie — pokazy mistr-zów — (Lubljana); 18.20 — Z cy-ku — „Portrety” — Henryk Sien-kiewicz; 19.20 — Dobranoc i dzien-nik; 20 — „Rozwodów nie będzie” — film fab. prod. polskiej; 21.35 — Niedziela sportowa; 22 — Aktu-alności sportowe.

TV zastrzega prawo do zmian.